A J E N C J A   P R A S O W A

Rok III.nr.9 /100/ dn.4.III.1942 r.

PANUJMY NAD SOBĄ.

Minęło dwa i pół roku wojny. W nawale wydarzeń światowej miary, w bezmiarze trosk i niebezpieczeństw codziennych minął ten koszmarny okres jakoś inaczej, niż mijają zwykłe, ludzkie lata. Zwykła treść życia pozostała, jakby poza naszą świadomością, poza normalną koniecznością jej analizy i oceny. Żyjemy jakoś prowizorycznie, tymczasowo, niemal podświadomie.

W takim stanie odczuwania zatracamy często właściwy sąd o sobie i otoczeniu, o naszym postępowaniu i zachodzących w nas zmianach.

A zmiany są. Każdy miesiąc, każdy dzień przeciągającej się wojny żłobi w naszych siłach fizycznych, a co zatym idzie i duchowych, ślady wyczerpania i znużenia. Stajemy się coraz bardziej pobudliwi, coraz łatwiej unosimy się i wybuchamy, coraz łatwiej popadamy w konflikty międzyludzkie i stwarzamy nieporozumienia. Ten upadek sił nerwowych jest logicznym i nieuchronnym następstwem nieustannych wstrząsów życia wojennego. Więc nie zjawisko samo, a tylko stopień jego nasilenia i zdolność odnyjdywania równowagi wewnętrznej jest pozycją istotną i jakże doniosłą w rachunku on naszych sił i szans w szalejącej wojnie.

My Polacy znosimy najdłużej i najokrutniejsze udręki wojny, a więc sądziłoby można, że nasz stan psychiczny doznał najwięcej uszczerbku, zwłaszcza przy naszym zapalnym i zmiennym usposobieniu, [illegible] chwiejnej natury.

Zdaje się jednak, że jest inaczej. Ostatnie [illegible] radiowe z Anglii pozwalają domyślać się, że w społeczeństwie anglo-saskim, uchodzącym za wzór hartu i "flegmy", w społeczeństwie, które w porównaniu z nami opływa w rajskie szczęśliwości, zarysowuje się podniecenie ponad zwykłą miarę.

W mowie radiowej dn.1 . II br. premier Churchill mówił: "Te same właściwości, które pozwoliły nam przetrzymać lato 1940 r. i późniejszą zimę z ciężkimi bombardowaniami, umożliwiają nam przetrzymanie obecnego okresu, chociaż jest on jeszcze ciemniejszy. Jedna tylko śmiertelna zbrodnia udaremnić może nasze zwycięstwo:- osłabienie naszej determinacji i jedności narodowej. Jeśliby kto stał się jej winnym, to lepiej by było, by został mu przywiązany kamień młyński do szyi i by go strącono w głębokości morskie" - "Jest naszą sprawą okazać teraz spokój zrównoważenie i zaciętą determinację."

Nie można wątpić, że Anglicy zdobędą się na ten konieczny spokój i determinację i że wojnę ostatecznie wygrają. Jeśli jednak przytaczamy tu fakt przypominania im o tym, to czynimy to w chęci porównania reakcji duchowych naszych sprzymierzeńców z naszymi doświadczeniami w tej dziedzinie, co upoważnia nas do wniosku, że przecież nasza postawa duchowa pomimo wszystkich wstrząsów i uchyleń rokuje nam jak najlepsze nadzieje.

Niemniej obserwujemy zarówno w naszym życiu politycznym i organizacyjnym, jak i w prywatnym wzrost temperatury podniecenia i pobudliwości. Dyscysje i konflikty wszelkiej natury coraz łatwiej, coraz ich więcej i z coraz błahszych powstają powodów. Licząc się jeszcze z długimi miesiącami czy latami wojny, musimy poważnie brać pod uwagę ten ujemny czynnik, osłabiający naszą zdolność odporu. Zanim słońce wolności ukoi i uleczy dzisiejsze rozdrażnienia i urazy, musimy z całą świadomością zdrowego rozsądku, z całą siłą woli przeciwdziałać zgubnym skutkom nadwątlonych nerwów. Musimy w sobie i wśród naszego otoczenia wyrabiać zdolności opanowania uniesień i odnajdywania wewnetrznego spokoju. Musimy zdobyć się na maximum wyrozumiałości w stosunku do otoczenia i na wysokie wymagania, stawiane sobie samemu.

Panując nad sobą, panować będziemy nad otoczeniem.

W przełomowych chwilach wojny, a zarazem dziejów, a chwilach, które decydują o przyszłości świata i jego losach, w chwilach, których jak nigdy, nakazem jest zespolenie i sharmonizowanie wszystkich sił narodów i społeczeństw, walczących z niszczycielami ludzkości i burzycielami świata - niechaj punktem naszego honoru narodowego będzie siła ducha, opanowanie wewnętrzne i zdolność jednoczenia się w obliczu klęsk i niebezpieczeństw, do których to cnót zaprawił się nasz naród w twardej szkole dziejowej.

NA ZIEMIACH POLSKICH

a/ W i a d o m o ś c i   o g ó l n e   i   p o l i t y c z n e .

.-Zgon ostatniego weterana 1863 roku.

Z ulic Warszawy znknęła już na zawsze charakterystyczna postać staruszka w granatowym mundurze z amarantowym łabatem i historyczną cyfrą na naramiennikach - zmarł bowiem ostatni z weteranów 1863 roku ś.p.Mamert Wandalli przeżywszy lat 97.

Był to jeden z najpopularniejszych przedstawicieli tego pokolenia najstarszych naszych Żołnierzy Niepodległości,znany powszechnie ze swoich przemówień pełnych zapału i polotu myśli - mimo sędziwego wieku.Dusza nawskroś artystyczna,kiedyś w młodości swej artysta dramatyczny,a przez całe życie poeta,literat i artysta malarz,który pióra i pędzla z ręki nie wypuszczał aż do ostatnich niemal dni swoich.

Kartę swą w powstaniu styczniowym zapisał pięknie pracą organizacyjną z ramienia Rządu Narodowego,udziałem w kilku bitwach i dwukrotnym więzieniem.

Mogiła jego wypełniła do ostatka cmentarzyk Powstańców 1863 r.w obrębie cmentarza wojskowego,na którym niedługo przedtym spoczęli na wieki znani również powszechnie w Warszawie weterani Malowski,Milczarski i weteranka Fabianowska.

Duchy powstańców roku 63-go,zaprawione w bojach styczniowych błogosławią z pewnością nowym pokoleniom na nową walkę o wolność i niepodległość.A kiedy raz jeszcze ziszczą się słowa z piosenki powstańczej "o ojców grób bagnetów poostrz stal".- to z grobu Mamerta Wandallego posypią się skry,tak gorące bowiem spoczęło tam serce.

ARESZTOWANIA. Dnia 13 lutego aresztowano 11 osób z personelu Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.Z tej okazji komisarz Kurth,znany z ubliżającego stosunku do lekarzy Polaków urządził odprawę dla kierowników wydziałów.Miał on na niej wygłosić przemówienie,będące wykwitem arogancji i głupoty.Charakterystyczne były jego zwroty o głupocie Polaków,którzy jeszcze po zlikwidowaniu frontu zachodniego myślą o odzyskaniu niepodległości i odnoszą się nieprzychylnie do Niemców.Obowiązkiem Polaków jest zapewnić sobie najlepsze warunki życiowe na przyszłość,a to można osiągnąć tylko pracą,pracą i jeszcze raz pracą.Domagał się też,by urzędnicy polscy odnosili się życzliwie do zwierzchników niemieckich,którzy od początku współpracy odczuwają wrogość a taki stan jest rażący i musi być zmieniony.

Liczne aresztowania w L u b l i n i e miały charakter bezplanowej obławy;znaczna część zatrzymanych osób została zaraz zwolniona.

W K r a s n y m s t a w i e aresztowano 7.II. 62 osoby,czyli właściwie całą miejscową inteligencję,osadzając je w nowo utworzonym więzieniu w Izbicy.

OKÓLNIKI DO PRACOWNIKÓW.Pracownicy polscy w urzędach państwowych i półpaństwowych w G.G. otrzymali do wiadomości okólnik sekretarza stanu przy rządzie G.G.,który zwraca uwagę,że opuszczanie służby państwowej w czasie wojny dla zysku materialnego,z okazji znalezienia lepszej posady,jest sprzeczne z ideą narodowo-socjalistyczną i będzie się temu przeciwdziałać z całą stanowczością na podstawie przepisów o ograniczeniu swobody zmiany miejsca pracy.

Pracownicy warsztatów kolejowych w Łódzkim otrzymali do podpisu deklarację,zawierającą stwierdzenie,że podpisujący nie jest spokrewniony ani spowinowacony z b.obywatelem polskim, który nie uzyskał wpisania na niemiecką listę narodowościową.Oddzielny tajny okólnik nakazuje usunięcie z pracy wszystkich,którzyby nie mogli lub nie chcieli tej deklaracji podpisać.

SUKCESY KOŻUCHOWE. W pow.radomskim zbiórka kożuchów dała w wyniku 22 tys.sztuk.Znaczną część tego stanowią kożuchy siłą zabrane Polakom,na co zresztą już sama liczba ich wskazuje.Sukces ten znacznie umniejsza fakt,że gdy policja niemiecka chciała wybrać dla siebie 200 kożuchów z tego zapasu,nie udało się znaleźć takiej ilości nadających się do użytku.

Łączą się z tym dwie wzmianki,publikowane w prasie niemieckiej,o skazaniu na śmierć Niemca ze Zgierza Regera i Niemca Sachsa w Berlinie,za przywłaszczenia dokonane przy zbiórce futer.

REJESTRACJA STARCÓW.Prezydium policji w Łodzi wezwało do zarejestrowania się wszystkich poddanych niemieckich,którzy służyli kiedykolwiek ze stopniem oficerskim w armii polskiej, austryjackiej,włoskiej,czeskiej,belgijskiej,jugosłowiańskiej i litewskiej,aż do granicy wieku:65 lat.

GERMANIZACJA. W P o z n a ń s k i m nowe rozporządzenie objęło wszystkie sieroty i dzieci nieznanych rodziców będące pod opieką osób prywatnych lub przytułków. Dzieci te zostają odebrane dotychczasowym opiekunom i mają być zabrane do Rzeszy pod opiekę państwową.

Formularze w urzędach stanu cywilnego, służące do wydawania metryk urodzenia, nie zawierają wcale rubryki na wpisanie wyznania. Nie ma swobody wyboru imienia dla dziecka, gdyż na każdy dzień są przewidziane po dwa imiona męskie i dwa żeńskie i jedno z nich zostaje nadane

MASOWE MORDY. Z licznych faktów bestialstwa niemieckiego notujemy kilka najbadrziej charakterystycznych:

- w grudniu ub.r. zebrano około 1000 żydów z Koła i około 400 z pow. tureckiego, potem jeszcze koło 3.000 zwiezinno z innych okolic, i w miejscowości Chełmno w piwnicy rozburzonego domu wytruto ich gazami. Egzekucja nie była przeprowadzona dość dokładnie, bo przy zakopywaniu straconych w pobliskim lesie niektórych dobijano strzałami a innych zakopano żyjących.
- W tejże okolicy i, prawdopodobnie, w ten sam sposób, zamordowano w okresie przedświątecznym dużą ilość cyganów: około 1.800 osób.
- Sprawa dalszego "rozwiązywania kwestji żydowskiej" została obecnie uregulowana dla terenu G.G. Centrala berlińska Gestapo zawiadomiła centralę krakowską o naznaczeniu na każdy powiat kontyngentu żydów, którzy mają być straceni.

WSPÓŁPRACA Z ŻYDAMI. Podane wyżej fakty nie przeszkadzają współpracy z Niemcami żadów, gdy tego zachodzi potrzeba, gdyż widocznie pieniądze żydowskie nie są objęte "wstrętem rasowym". W Z a g ł ę b i u D ą b r o w s k i m fachowcy żadowscy są elementem poszukiwanym do przedsiębiorstw handlowych niemieckich a handel półoficjalny, lub nawet oficjalny, stanowi podstawę utrzymania znącznej ilości społeczeństwa żydowskiego. Obok tego rekrutuje się masowo żydów na roboty do Niemiec, nierzadko łącząc to z rabunkiem mienia i demolowaniem mieszkań.

SZKOLENIE OBSŁUGI SANITARNEJ. Zarządzono przymusowe szkolenie sanitarne w Warszawie dla osób z pośród nauczycielstwa polskiego, które już w jakikolwiek sposób były ze służbą sanitarną związane poprzednio. Cel tego zarządzenia nie jest jasny. Według sugestii z kół niemieckich ma to na celu zabezpieczenie opieki sanitarnej ludności cywilnej w czasie ofenzywy lotniczej Sprzymierzonych, zachodzi również obawa, że osoby te mogą zostać z jednostkami sanitarnymi wojskowymi wysłane na wschód.

ZWYRODNIALEC. Na terenie gm. Grochowice koło Pabianic żandarm Bloch odznacza się szczególnym sadyzmem. Wpada on po nocach do mieszkań polskich, każe pić ocet lub olej a ostatnio kazał pewnej ciężarnej Polce skakać z łóżka na podłogę.

JEŃCY ANGIELSCY. Koło Sieradza i Zgierza przebywa batalion budowlano-robotniczy, złożony z jeńców angielskich. Gdy raz komisarz jednego z majątków okolicznych Job katował woźnicę Polaka wobec przechodzących Anglików, ci, mimo groźby użycia broni, rzucili się na Joba i obili go

WYSIEDLENIA W LUBELSZCZYŹNIE. W pow. zamojskim i biłgorajskim stosowane jest znowu masowe wysiedlanie. Można odróżnić aresztowanie połączone z wysiedlaniem, wywołane uchybieniami kontyngentowymi lub wogóle niczym nieuzasadnione, masową rekrutację na roboty oraz wysiedlanie w ścisłym znaczeniu. W pow. zamojskim wysiedlenia objęły ostatnio około 1200 osób. Jak zwykle łączą się z tym akty gwałtu. W pow. puławskim urzędnik niemiecki spalił zamożne gospodarstwo wieśniacze na tle nieporozumień kontyngentowych.

Akcja terrorystyczna prowadzona jest przez żandarmerię i volsdeutschów.

FRONT WSCHODNI KOSZTUJE widocznie dużo ludzi, gdyż w ostatnich czasach ogromna większość urzędników niemieckich z władz G.G. w wieku do lat 32, została powołana do czynnej służby wojskowej.

Na ziemiach zachodnich poufny okólnik władz nakazuje staranne sprawdzenie, którzy pracownicy /Niemcy/ z młodszych roczników są nieodzownie potrzebni na swych stanowiskach, by wszyscy inni mogli być powołani do wojska. Nawet przemysł zbrojeniowy musi przynajmniej 20% swych pracowników oddać armii. Wyłączeni są od tego przesiedleńcy niemieccy.

b/ W i a d o m o ś c i   g o s p o d a r c z e .

CENNIK w handlu pokątnym na Ziemiach Zachodnich:

1 kg.słoniny - 30 RM
1 kg.masła- do 30 RM
1 kg.mąki 4-6,5 RM
kartka na chleb - 6 RM
para butów z cholewami - ponad 400 RM
1 l.mleka 1 RM
1 kg.cukru - 8 RM

/Polak przeciętnie może zapracować tygodniowo 12 RM netto /

REKRUTACJA DO RZESZY została na terenie W a r s z a w y udoskonalona w ten sposób,że tajni agenci Arbeitsamtów,przyjmujący zgłoszenia do pracy,jako rzekomi przedstawiciele fikcyjnych firm,ustalają sobie listy imienne,ze zgłoszonych kandydatów,dla danej fabryki w Rzeszy. Arbeitsamt wzywa następnie spisanych do wyjazdu a w razie stwierdzenia,że nie wszyscy się stawili ,poszukuje się brakujących przez policję.

c/ W i a d o m o ś c i   k u l t u r a l n e

KURSY DOKSZTAŁCAJACE czyli właściwe "Kursy przygotowawcze do szkół zawodowych II stopnia,zostały przedłużone do końca bieżącego roku szkolnego ,co władze niemieckie traktują jako akt wielkiej wspaniałomyślności.Usunięto jednak z tych kursów geografię i przyrodę.Nauczyciele tych przedmiotów mogą wykładać jaki bądź inny przedmiot.

DZIEJE WYŻSZYCH UCZELNI LWOWSKICH.Władze sowieckie początkowo nie wprowadziły żadnych istotnych zmian na wyższych uczelniach lwowskich.Na wstępie urządzony meeting wykazał antagonizm między Polakami,Ukraińcami i Żydami,na skutek czego nie dopuszczono już potym do wytworzenia się okazji dla jawnych zadrażnień.

Dla profesorów lwowskich została urządzona wycieczka do Kijowa i Moskwy dla zapoznania się z poziomem naukowym rosyjskich instytucyj naukowych.Obecność w niej była częściowo wymuszona a odbywała się ona w luksusowych warunkach,lecz pod opieką NKWD.

Uniwersytet podlegał Ukraińskiemu Komitetowi Oświaty w Kijowie,który ustosunkowywał się nieprzyjaźnie doń,ze względu na jego polskość.Jednakże Moskwa brała w opiekę Uniwersytet i broniła przed zbyt radykalnymi zakusami Ukraińców.

Politechnika miała stosunki łatwiejsze,gdyż podlegała wprost władzom moskiewskim.

Uniwersytet miał ulec stopniowej ukrainizacji,która polegała na tym,że najpierw pierwszy rok studiów został obsadzony samymi profesorami sowieckimi,następnie II-i I,podczas gdy polscy profesorowie wykładali tylko na pozostałych latach.Doradzano im wykładanie w języku ukraińskim,ale nie wywierano w tym względzie przymusu ani też odmowa nie pociągała szykan.

Wykłady były silnie ograniczone co do treści i kontrolowane przez licznych szpiegów wśród studentów.Słuchacze składali się przeważnie z żydów,Polacy usunęli się od studiów,Ukraińców trzeba było sprowadzać z dalekich stron,bo okazało się,że we Lwowie brak ich.

Na urządzonym zjeździe naukowym zostało wygłoszone sto kilkadziesiąt wykładów,wśród których przytłaczającą większość stanowiły referaty profesorów Polaków,świadomie pragnących podkreślić w ten sposób polskość uczelni. W sprawozdaniu ze zjazdu nie wydrukowano ich, lecz tylko tytuły,po ukraińsku /choć wygłoszone były po polsku/.

Pod okupacją niemiecką uczelnie są nieczynne.Do każdego zakładu naukowego przydzielono okupanta Ukraińca,który ma pilnować dobytku,a który przede wszystkim,oczywiście,kradnie aparaty naukowe,alkohol,mydło,węgiel itd.

Z profesorów Polaków aresztowali Niemcy 12 z Uniwersytetu,7 z Politechniki i 2 z WSHZ oraz docenta Wydziału Weterynarii.

Jakiś czas mówiło się o uruchomieniu Wydziału Lekarskiego,ale obecnie sprawa zdaje się być zupełnie nieaktualna.

WZOROWA HODOWLA DZICZY."Wartehgau"ma być wzorową prowincją niemiecką więc i szkoła niemiecka tam musi być wzorowa. Jest ona przeznaczona dla Niemców lokalnych,ale ciało pedagogiczne składa się wyłącznie z Reichsdeutschów i to starannie dobranych.Program szkoły obejmuje dwie oddzielne sprawy /mowa o szkole średniej/:wyrobienie moralne ucznia i samo nauczanie.

Wyrobienie moralne ucznia jest rzeczą daleko ważniejszą od nauczyciela. W świadectwie rubryka obejmująca ocenę postępowania decyduje o losie ucznia a nie postępy w nauce. Zachowanie się, to przedewszystkim należenie do Hitlerjugend, uczęszczanie na zebrania, składanie donosów na innych itd. Kogo ma wychować taka szkoła, to wynika jasno już z samego regulaminu, czysto wojskowego, nawet koszarnianego. Każda lekcja rozpoczyna się od tego, że klassensprecher melduje nauczycielowi, gdy tenże zrobi trzy kroki od drzwi, że "klasa X melduje przystąpienie do lekcji", nauczyciel robi półobrót, pozdrowienie wzajemne i taka sama komedia na zakończeni lekcji.

Wśród starszej młodzieży szkolnej budzi się czasem, choć rzadko, reakcja przeciw tym meto dom wychowawczym, jak tego dowodzą pewne odezwania się uczniów, np. w rodzaju: "to nie szkoła ale zakład poprawczy". Wszelkie reakcje są zresztą silnie hamowane doskonałym systemem szpiclowskim, a dwukrotny donos do władz szkolnych powoduje wydalenie ze szkoły bez możności wstąpienia do jakiejkolwiek innej.

Wychowanie takie daje owoce. W dzień po wydaniu zarządzenia o kłanianiu się Niemcom dały się słyszeć w szkołach głosy: "teraz nie należy wychodzić bez szpicruty".

Ustawa, rzekomo wydana po wojnie 30-letniej, zakazująca wstępowania do zakonów przed 64 rokiem życia i dozwalająca wielożeństwa, odczytana przez nauczyciela, wzbudziła entuzjazm dla "mądrych" przodków, którzy umieli zapobiec zmniejszaniu się ludności niemieckiej. Dyskutowany w klasie projekt ustawy o zabijaniu starców i kalek nie wzbudził żadnych zastrzeżeń.

Z młodzieży, kończącej szkołę średnią, rekrutują się zastępy Arbeitsdienstu, posiadające też kadry egzekucyjne. Jeden z przywódców H.J., mówiąc o rozstrzeliwaniu jeńców bolszewickich i cywilów, wyraził się: "cóż dziwnego, że się zabija też i niewinnych? Trzeba przecież zrobić porządek z tym bydłem."

Z ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

P o l i t y k a   o k u p a n t a. Na naszych ziemiach północno-wschodnich, które powłączano do t.zw. okręgów generalnych "Litwa" ze stolicą w Wilnie i "Białoruś" ze stolicą w Mińsku oraz do t.zw. obwodu Białostockiego, - okupant, jak wszędzie, dąży do zdławienia polskości, paraliżując polskie życie kulturalne, szkolnictwo itd. Stara się przytym podsycać i wygrywać na swoją korzyść antagonizmy narodowościowe, zwłaszcza polsko-litewskie. Zasadą tą kieruje się m.in. przy obsadzaniu elementem miejscowym stanowisk w administracji i policji. Litwinom, którzy ulegle i służalczo ustosunkowali się do najeźdźcy, okazuje się pewne względy, jakkolwiek chęć restytucji państwa litewskiego wyperswadowano im kategorycznie. W ten sposób zawiedli się aktywiści litewscy, którzy deklarowali współpracę z Niemcami. Wojsko litewskie zostało rozpędzone, a tylko z jego części zmobilizowano policję oraz oddziały pomocnicze do pilnowania i konwojowania jeńców oraz mordowania Żydów.

Wobec Żydów stosuje okupant niebywały terror, przekraczający okrucieństwem wszelkie dotychczasowe ich prześladowania. Ilość Żydów, wymordowanych przez Litwinów na zlecenie niemieckie, obliczają na sto kilkadziesiąt tysięcy.

P o s t a w a   L i t w i n ó w   wzbudza największy niesmak i pogardę. Obok wspomnianej wyżej służalczości wykazują całkowity oportunizm życiowy i brak jakiegokolwiek podziemnego kierowniczego ruchu narodowego i jakichkolwiek ambicji w tym kierunku. Zato w stosunku do Polaków starają się w prowokacyjny sposób wykorzystać przewagę swego "znaczenia". Takie stanowisko Litwinów dyskwalifikuje ich jako naród godny samodzielnego istnienia.

S t o s u n k i   g o s p o d a r c z e   opłakane. Sklepów nie ma poza państwowymi "Rutami", gdzie nic się niemal nie sprzedaje prócz przydziałów kartkowych. Narzędzia rolnicze, żelazo można dostać w tych sklepach tylko na wymianę za produkty spożywcze i to na sumę dwukrotnie większą, przyczym "Ruta" za połowę produktów wypłaca pieniędzmi, które w tych warunkach nie mają wartości. Litr nafty kosztował w grudniu 65 rubli, kilo cukru 100 rubli, chleb do 25 rubli kilogram itd. Nadużycia w sklepach państwowych ogromne.

Majątki ziemskie "znacjonalizowane" przez bolszewików, administrowane są w dalszym ciągu przez wyznaczonych agronomów.

S z k o l n i c t w o   powszechne polskie w Wilnie, jak i na terenach Wileńszczyzny o przewa

dze ludności polskiej,ma właściwie charakter polsko-litewski ze względu na kierowników szkół Litwinów i język litewski ,wciskany do programu.Gimnazjów polskich nie ma zupełnie.Litewskich szkół powszechnych dużo,w Wilnie jest kilka gimnazjów litewskich i wszystkie szkoły zawodowe litewskie.Uniwersytet Wileński działa bez rozgłosu za cichą aprobatą władz niemieckich"Rektorem jest prof.Michał Biržyszka,renegat polski.

S p r a w y k o ś c i e l n e .Z Wilna pojechało nateren Białorusi Sowieckiej kilkudziesięciu księży za zezwoleniem i nawet przy pewnej pomocy Niemców.Księżom tym nie udzielono jednak takich ułatwień,jak duchowieństwu prawosławnemu,np.nie przydzielono własności kościelnej.Mieszkają u chłopów.Ludność tamtejsza garnie się do kościoła,o czym świadczą fakty masowego przyjmowania katolicyzmu.

Oburzenie w Wilnie wywołał fakt wyznaczenia przez Watykan sufragana wileńskiego w osobie Litwina bskp.Reynisa.Księża Polacy potępiają go nader ostro z powodu odprawiania nabożeństwa dla policji,która mordowała Żydów.

W i l n o zalane jest przybyszami Litwinami /urzędnicy,administratorzy domów,kierownicy sklepów itd./,którzy wpychają się do centrum miasta,zajmując domy poprzednio zarekwirowane przez bolszewików,oraz mieszkania po Żydach.

Przybyła też do Wilna spora ilość Polaków z Kowna,którzy uciekli stamtąd przed szykanami i terrorem.

Ponieważ zdarzały się wypadki ucieczki Żydów przed prześladowaniami i chowania się w domach polskich,- Niemcy dla postrachu powiesili na paru placach kilku chrześian za rzekome "przechowywanie"Żydów.

L u d n o ś ć p o l s k a.Na terenie Wileńszczyzny dotkliwie daje się odczuć brak inteligencji polskiej,zgnębionej i rozproszonej zawieruchą wojenną.Niemniej lud wileński,choć pozbawiony dostatecznych wpływów kierowniczych,stanowi ogromną siłę polską,wykazując wysoki stopień świadomości narodowej.Gotów bić się za Polskę do ostatka.Nie imponują mu,tak jak Litwinom,Niemcy,nędza nie wpędza go w kompleks niższości - odwrotnie,dodaje mu niejako nimbu bohaterskiej zdolności trwania.Polskość na Litwie Kowieńskiej mimo szalonego zdziesiątkowania ma może jeszcze silniejszy wyraz w typie tamtejszych jednostek.

Na terenach Mińszczyzny nienawiść do bolszewików ogromna,Niemcy też sympatii nie budzą, ludność wierzy,że Polska te tereny obejmie.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYZNIE.

P r z e m ó w i e n i e p r e m i e r a g e n. S i k o r s k i e g o.

W końcu ub.miesiąca gen.Sikorski został zaproszony przez brytyjską grupę na posiedzenie Unii Międzyparlamentarnej.Na początku posiedzenia przewodniczący Unii przytoczył słowa prez. Roosevelta o Polsce:podkreślił wielkość wkładu Polski w obecnej wojnie,poczym udzielił głosu gen.Sikorskiemu,który powiedział m.in.:"Unia Międzyparlamentarna,związek prawie 50-ciu państw i narodów jest dla mnie symbolem demokracji.Jestem pewien,że Unia odegra wielką rolę przy zaprowadzaniu nowego ładu po wojnie.Chciałem przedstawić kilka tez w imieniu narodu,który pierwszy porwał się do walki,przeciw takiemu przeciwnikowi ,jakim są Niemcy.Naród mój zajął w tej walce niezłomne stanowisko i będzie trwał w nim,aż do zwycięskiego końca.Jako żołnierz cenię nadewszystko odwagę i to nietylko odwagę czynu,lecz myśli i słowa.Będę mówił prawdę,bo wiem,że mówię do ludzi,którzy wytrzymają każdą prawdę,nawet,gdyby była ona najgorszą.

Omówię więc sytuację na wszystkich frontach świata.Niemcy po 2 i pół latach wojny,b.ciężkich stratach na froncie wschodnim znajdują się istotnie w sytuacji b.ciężkiej i trudnej.Niemniej jednak trzeba się liczyć,że mimo wszelkich trudności armia Hitlera ,jako całość,przedstawia się wielką i groźną na przyszłość potęgą.Spodziewam się,że na wiosnę Hitler uderzy z jednej strony przez Rostów na.Kaukaz,a z drugiej przez Maltę na Afrykę Płn.I z tą ofenzyą należy się liczyć poważnie.Trzeba jej przeciwstawić nietylko,jak dotychczas ,moc wytrwania,ale dobrze zorganizowaną moc zwycięstwa.Jestem przekonany,że zdołamy tego dokonać.Należę do tych niewielu ludzi w Europie,którzy przestrzegali świat przed III Rzeszą.Przestrzegam i teraz.Jestem jednak przekonany,że solidarnie z wielkimi demokracjami,solidarnie z Rosją Sowiecką zbudujemy świat,w którym każdy naród,wart tego,będzie wolny,każdy będzie się mógł rozwijać zgo-

dnie ze swymi tradycjami i historią."W angielskie części przemówienia gen.Sikorski przeprowadził obszerną analizę sytuacji.Przemówienie swe zakończył:"Rok 1942 powinien przynieść,jeśli nie koniec wojny,to podstawy do zadania decydującego ciosu przeciwnikowi".

P o g a d a n k a p r o f. S t r o ń s k i e g o.W pogadance radiowej dn.25 ub.m. minister prof.Stroński mówił m.in.:"Wczoraj 24.II.1942 r.została stworzona Druga Rada Narodowa R.P. Rząd polski pod przewodnictwem gen.Sikorskiego powstał w Paryżu 30.IX.1939 r.W rządzie tym znaleźli się ludzie,którzy byli przeciwni 13-letnim samowolnym rządom w Polsce.To też,gdy sami weszli do rządu odczuli potrzebę nadzoru przez pełnomocnych przedstawicieli narodu.Dekretem z dn.9.XII.39 r.została stworzona Pierwsza Rada Narodowa.W lecie jednak 1941 r.powstała konieczność zmiany składu Rady,a to przedewszystkim z powodu śmierci prezesa Rady Ignacego Paderewskiego oraz wejścia jej 2-ch wiceprezesów Mikołajczyka i Libermana do rządu.Zgodnie z art.XIV-ym Konstytucji Rada Narodowa może być rozwiązana przez Prezydenta na wniosek Prezesa Rady Ministrów.3.II.1942 r.przedstawiono kandydatów do Rady Narodowej.Są to przedstawiciele 4-ch zasadniczych stronnictw:Ludowego,Narodowego,Socjalistycznego i Pracy,które to stronnictwa pozostają w ścisłym kontakcie z krajem.Według naszej Konstytucji Rada Narodowa może być tylko ciałem doradczym,istnieją jednak dwie dziedziny,w których Rada Narodowa ma znaczenie decydujące:1/Potrzeba nadzoru jest w pełni zaspokojona przez badanie budżetu przez Radę Narodową.Mając bogate doświadczenie przy uchylaniu budżetów dawniejszych,stwierdzam,że bużet na rok 1940 -41 był tak dokładnie badany,jak nigdy przedtym w Sejmie.Kraj wie,że rząd wszystko,co robi,robi za pieniądze polskie,uzyskane na podstawie pożyczek.Będziemy się starali,by wydatki te pokryli Niemcy,lecz jedynie my,Polacy,jesteśmy odpowiedzialni za te pożyczki.2/ Opracowanie zagadnień ustroju Polski.Rozstrzygać o tym będzie kraj,lecz Rada Narodowa zbiera w tym celu wskazówki,materiały i projekty.Dlatego to rząd przed kilkoma miesiącami stworzył Komisję Spraw Ustrojowych."

...

G e n. M a r i a n K u k i e l, wiceminister Spraw.Wojskowych i dowódca I.Korpusu W.P. został odznaczony przez króla Jerzego VI Orderem "Łaźni".

Z PRASY EMIGRACYJNEJ.

NAD BERLIN.

Tego dnia był polski koncert na lotnisku.Wychodziliśmy z sali teatralnej oszołomieni melodiami oberków i kujawiaków,udając się wprost do sali odpraw załóg.

Na mapie operacyjnej,od naszego lotniska poprzez morza i kraje ciągnęła się czerwona wstęga wskazująca trasę.Było jasne,że dziś w nocy Berlin...

Oficer Operacyjny dla formalności jednak zagaił:- Tym razem znowu Berlin,proszę panów. Gel Y Nalot,powiedzmy,w kierunku X.

Potem jeszcze kilka słów na temat obrony przeciwlotniczej na trasie i nad celem,ładunku bomb,punktów orientacyjnych,radiosygnałów wywoławczych,oraz kilka innych szczegółów i - na tym koniec.

Wzięliśmy się do roboty ostro,bo aczkolwiek teren Niemiec z naszych nocnych wędrówek znamy już stosunkowo nieźle,to przecież przygotowanie długiego lotu,zwłaszcza jak ten,około 2.000 km.,wymaga dwóch do trzech godzin;no a Berlin jako cel - sami rozumiecie - ma u nas szczególne względy.Robiąc "na szaro",jak to się u nas mówi,każdy niemiecki obiekt,jak Kiel, Dusseldorf,Kolonię lub inny,wkładamy w to maksimum serca;ale Berlin - to już zupełnie co innego;to więcej,niż tamte cele razem wzięte.

Krótko przed startem Dowódca Dywizjonu rzucił kilka ostatnich uwag i w końcu powiedział: - Chłopcy,zawsze czytam z waszych twarzy,że zagrzewać was nie potrzeba;dzisiaj jednak chcę wam specjalnie przypomnieć,że zarówno jak na wasze wyniki tak i na was czeka tam 30 milionów lecz - zanim wrócicie tam - tutaj czeka jeszcze kilka tysięcy ton bomb,które trzeba wyrzucić.Musicie wrócić,bo jesteście wojnie i tamtym,co na was czekają potrzebni.Szczęść wam Boże,chłopcy!

Słońce już zachodziło,gdyśmy kolejno kołowali na start.Obciążona maszyny wyły pełną mocą silników,dźwigając się leniwie w powietrze.Nad lotniskiem zatoczyliśmy po jednej rundzie, w czasie której podano nam jeszcze ostatnie wskazówki przez radio,wreszcie sakramentalne "Good luch"i odchodzimy na kurs.

Przez całą Anglię i większą część Morza Północnego mieliśmy lot bez specjalnych wrażeń chyba to tylko,że chcąc przebić się ponad chmury obmarzliśmy dość gwałtownie.Zarówno płatowiec,jak i śmigła zrobiły się srebrne,a szyby pokryły się warstwą lodu.Obawiając się zablokowania sterów lodem,co szczególnie nad morzem jest nieprzyjemne - pilot zdecydował się lecieć pod chmurami.

Dopiro w pobliżu brzegów zaczęły nas macać reflektory i ogień działek ze statków nadbrzeżnych.Znamy go już zresztą dobrze:jest on mało skuteczny,więc niewiele zwracaliśmy na niego uwagi.Nad lądem chmury się skończyły,więc bez ryzyka mogliśmy nabrać zamierzoną wysokość,co bardzo nam się przydało,gdyż ogień stawał się coraz gęstszy i reflektory co chwila jak batem,smagały po maszynie.Monotonny dźwięk silników dawał złudzenie zupełnej ciszy.Była czarna,hebanowa noc.Księżyc jeszcze nie wzeszedł,tylko gwiazdy migotały do nas przyjaźnie. Lecieliśmy w zamyśleniu,a w duszy dźwięczały wciąż jeszcze kujawiaki i oberki,myśl ciągle wracała na salę koncertową,gdzie pani w barwnej łowickiej sukience,taką cudną piosenkę "Głos z daleka" śpiewała.

I znowu bliska seria artylerii - odłamki zadudniły po płatach,i znowu cisza...I głos pułkownika,co mówi ,że nas 30 milionów czeka ...I mapa,a na niej setki mil zarówno w jedną jak i w drugą stronę:i do tych 30 milionów,i do tych bomb co jeszcze niezaładowane czekają..

I znowu bliska seria budzi z zamyślenia... - Od granicy niemieckiej ogień staje się coraz gęstszy .Do celu jeszcze dwie godziny. - W pewnej chwili tylny strzelec - Powyżej z tyłu z lewej - myśliwiec...Podchodzi: 400 yardów - 300...200...

Słyszę grzechot kaemów naszego strzelca - i znowu cisza. - Co jest Jasiu?
- Normalnie,wołał odskoczyć - odpowiada strzelec.

Wreszcie setki i tysiące reflektorów i rozrywających się pocisków dają nam znać,że tu właśnie jest stolica "zbawców świata"/Miasta właściwie nie widać/.

Niemcy stawiają nam jedną zaporę ognia za drugą.Poprostu na wszystkich wysokościach,powyżej i poniżej nas,na kierunku naszego lotu powstają ściany rwących się pocisków.

Nerwy zaczynają się napinać.Wzmaga się uczucie zaciętości i pogardy.Nie mogę powiedzieć aby to była wściekłość - nie:coś zupełnie innego;raczej uczucie satysfakcji,że to właśnie tutaj Niemcy,że Berlin,że tysiące,miliony...że teraz tam wyją syreny,jak wyły w Warszawie,że tam w Berlinie ktoś zapewne przez radio ogłasza..."Uwaga,uwaga...Nadchodzi...,że to my teraz - załogi polskich dywizjonów...

Otwórz drzwi bombowe - mówię do pilota. - Włączam kontakty bomb.Światła kontrolne na tablicy rozdzielczej sygnalizują,że wszystko jest w porządku.

Maszyną rzca od podmuchów rozrywających się coraz bliżej pocisków.Chcą nas zmusić do zarwócenia.

W świetle rzuconej bomby oświetlającej przez krótki moment zobaczyłem cel.Jest trochę w przodzie,z lewej.Niemcy strzałami artylerii starają się zgasić moją bombę oświetlającą,co zresztą udaje im się po chwili,ale mnie ona jest już niepotrzebna,bo już uchwyconego punktu nie zgubię. - Poprawiam pilota: - W lewo.

Kontroluję nastawy celownika.Cel posuwa mi się po nitkach.Jeszcze jedna poprawka...
- Dobrze...dobrze,trzymaj maszynę,uwaga...uwaga...Bomby. - Naciskam guzik wyrztni,strzałka dystrybutowapowoli obraca się w prawo,zwalniając kolejno tysiące funtów ładunku. - Poszły.

Światła sygnalizują,że wypadły wszystkie.Teraz czekam na wybuchy i robi mi się jakby żal,że już poszły,że może jeszcze trzeba było je poprawić,może nie trafią,może w jakiś cholerny park padną zmarnowane.

Czekam...czekam...czekam...- Bach,bachbach,bach,bach,bach - pomarańczowe błyski wybuchów.W ułamach sekund robi się tam widno.Widzę domy,ulice,stację kolejową - trafione.

Pilot robi gwałtowny skręt,gdyż wiązka kilkudziesięciu reflektorów zaczyna się krzyżować nad nami. Właściwie omijać już niema co,gdyż wszędzie ogień ten sam - bezustanny i gęsty Odłamki dzwonią po płatach,ale jakoś nie wyrządzają nam krzywdy.Wreszcie po kilku minutach ogień słabnie.

Podaję pilotowi kurs powrotny.Zostawiamy za sobą łunę,coraz bardziej rozpalającego się pożaru.Następnym będzie łatwiej znaleźć:widzę jeszcze wybuchy następnej maszyny i tak tam będzie jeszcze kilka godzin...

I znowu mapa,i znowu podziałka długich setek mil do Anglii,choć tak bardzo blisko do Polski...

Chwilami szaleńczy pomysł przychodzi mi go głowy:podam pilotowi inny kurs...Przecież pu

kownik mówił,że tam 30 milionów czeka...Ale równocześnie przychodzi świadomość - te setki tysięcy bomb," które wpierw wyrzucić trzeba"...

Droga powrotna bez wrażeń.Jak w tamtą stronę:przyćmione światła w kabinie i oczy pilota skupione na fosforyzujących tarczach zegarów.Wypieszczone rękami polskich mechaników motory grają melodie kujawiaków i oberków.Znowu smugi reflektorów,i różne myśli,i mapa i busola,i chaotyczna niecelna już strzelanina Niemców,i strzałki zegarów benzynowych,wskazujące coraz niższe cyfry i żal,że to nie na wschód,lecz na zachód wracać trzeba.

Adam Irynicz
/"Polska Walcząca",nr.42 z 1941 r./

POLSKI DZIEN W EDYNBURGU.
Otwarcie polskiego szpitala i inauguracja nowego roku akademickiego na polskim wydziale.

O t w a r c i e   s z p i t a l a .Uroczystość otwarcia szpitala odbyła się dn.17 października.W uroczystości wziął udział przedstawiciel J.K.Mości Jerzego VI Lord Rosebery,Naczelny Wódz i premier gen.Sikorski,minister Mikołajczyk,ambasador Raczyński,dowódca I Korpusu i z górą 300 zaproszonych gości z pośród przedstawicieli szkockich i polskich sfer urzędowych, miejskich,uniwersyteckich oraz instytucyj publicznych Edynburga.Depesze na otwarcie nadesłał Prezydent R.P.,minister Stroński,minister Haller i inni.Sala była ozdobiona flagami polskimi,angielskimi i amerykańskimi,oraz portretem Ignacego Paderewskiego.

Zagajające przemówienie wygłosił Ambasador Raczyński,poczem aktu otwarcia szpitala dokonał lord Rosebery wygłaszają piękne przemówienie,w którym przypomniał,jak dawne stosunki łączą Szkocję z Polską,gdzie dziesiątki tysięcy rodzin szkockich osiedliło się na zawsze. Polska była wówczas krajem reprezentującym prawdziwą kulturę Zachodu i tam właśnie skierowali swe kroki Szkoci.Gdy przyjdzie czas i Polacy wrócą do swej ojczyzny - mówił lord Rosebery - pozostanie wśród nas wspomnienie niezatarte o tej współpracy,której jesteśmy obecnie świadkami i o tej walce,którą wiedziemy ze wspólnym naszym wrogiem.

Dziekan prof.Jurasz,który jest dyrektorem szpitala im.Paderewskiego wygłosił przemówienie,w którym zobrazował historię powstania szpitala.Jeszcze w lutym 1940 r.z polecenia gen.Sikorskiego przybył do Londynu prof.Jurasz,by rozganizować szpital polski,który miałby się stać ośrodkiem naukowym i byłby w całości przywieziony później do Polski.

Projekt stworzenia polskiego szpitala spotkał się z nad wyraz życzliwym przyjęciem zarówno wśród społeczeństwa brytyjskiego,jak i za Oceanem.Wybór padł na Edynburg,gdzie miasto udzieliło jednego swego budynku,a Departament Zdrowia dla Spraw Szkocji okazał jaknadalej idącą pomoc w zorganizowaniu szpitala.Zarówno przy organizacji Polskiego Wydziału Lekarskiego, jak i obecnie przy tworzeniu szpitala.Departament Zdrowia dla Spraw Szkocji w pełnym zrozumiu celów i potrzeb polskiej wiedzy uczynił wszystko,by umożliwić powstanie tych instytucji. Na dowód tego ,jakie echo wzbudziło stworzenie tych placówek w Szkocji przytacza prof.Jurasz ogromnie wzruszający list nadeszły z Rosji od jednego z wynitnych polskich chirurgów,który w ciągu dwóch lat przybwał w niewoli.

Mowę prof.Jurasza często przerywały rzęsiste oklaski.Z wszystkich przemówień szkockich przebijało wielkie uznanie dla energii i trudów,jakie położył na tutejszym gruncie prof.Jurasz.

Lord Provost Edynburga w odpowiedzi na przemówienia skierowane do niego oświadczył,iż miasto Edynburg jest dumne z tego,że może gościć u siebie i udzielić swej pomocy tak godnym przedstawicielom polskiego narodu,jego wielkiej wiedzy i kultury.

W odpowiedzi na wszystkie przemówienia zabrał głos Naczelny Wódz gen.Sikorski.

Po dokonaniu aktu otwarcia ks.Biskup Polowy Gawlina dokonał poświęcenia budynku i urządzeń szpitalnych,poczym zwiedzono tereny szpitala.

Otwarcie szpitala im.Paderewskiego stało się prawdziwym ewenementem w życiu Edynburga. Prasa zamieściła obszerne sprawozdania podnosząc niezwykłą energię i aktywność polskiego świata lekarskiego,który znalazł się na obczyźnie.

W jednym z budynków stanowiących wielki kompleks szpitalny "Western General Hospital" położonych na krańcu zachodnim Edynburga,wśród rozległych parków i łąk,powstał ten szpital. Finansową podstawą utworzenia istnienia tej placówki jest pomoc udzielona przez Angielsko-Amerykański Komitet Pomocy dla ofiar wojny na terenie WBrytanii.Wybitną pomoc w organizacji

szpitala okazały: Departament Zdrowia w Szkocji i władze municypalne, oraz Wydział Lekarski Uniwersytetu w Edynburgu. Przewodniczącą wykonawczego angielskiego Komitetu Organizacyjnego jest Hon. Mrs. Crawshay, Amerykańskiego - Lady Abingdon, która zebrała pokaźne sumy w Ameryce na cele szpitala, przekazane przez Watykański Komitet uczczenia Ignacego Paderewskiego. Dyrektorem szpitala jest prof. dr. Antoni Jurasz, Dziekan Polskiego Wydziału Lekarskiego w Edynburgu.

Początkowym zadaniem szpitala miało być jedynie niesienie pomocy lekarskiej osobom cywilnym - Polakom oraz członkom rodzin wojskowych, będących w armii polskiej. Nieznajomość języka i środowiska sprawiała bowiem dla nich znaczne trudności w szpitalach miejscowych. Zakres działalności szpitala został jednak rozszerzony, gdyż również wojskowi Polacy, mogą być przyjmowani. Szpital jest obliczony na 80 łóżek. Głównie dla chorób wewnętrznych, jednak funkcjonować będą również inne oddziały, jak: chirurgiczny, położniczy, chorób kobiecych i dziecięcych, oczu, uszu, nosa i gardła. Dział chirurgiczny znajduje się rpzy Western General Hospital. Poza tym czynne będą ambulatoria we wszystkich działach lecznictwa. Szczególnie bogato wyposażony jest dział stomatologiczny i dentystyczny, którego urządzenia są ostatnim wyrazem techniki.

Szpital im. Ignacego Paderewskiego spełniać będzie ponadto rolę polikliniki uniwersyteckiej przy Polskim Wydziale Lekarskim, w której "stage kliniczny" przechodzić będą świeżo dyplomowani absolwenci i częściowo specjalnie przydzielani lekarze wojskowi. Personel lekarski szpitala stanowią profesorowie i wykładowcy Polskiego Wydziału Lekarskiego. Personel pomocniczy składa się z pielęgniarek szkockich i polskich. Jednocześnie przy tym szpitalu powstaje szkoła zawodowa dla pielęgniarek polskich.

Piękne słoneczne sale, schludne oddzielne pokoje, widne korytarze i ogrody otaczające cały budynek sprawiają, że chorzy znajdą w szpitalu im. I. Paderewskiego najkorzystniejsze warunki leczenia.

/"Dziennik Polski" z dn. 21.X.1941 r./

O POLSCE W SWIECIE - W CHILE.

W miesiącu sierpniu ukazało się około 300 artykułów, notatek, informacji dotyczących polski w prasie chilijskiej.

O sytuacji polskiej pod okupacją niemiecką piszą następujące pisma:

"Ultimas Noticias" - szereg artykułów i notatek w ciągu sierpnia, dotyczących pracy przymusowej młodzieży, ciężkiej sytuacji kościoła katolickiego pod okupacją niemiecką, zniszczenia ziem polskich w skutek wojny niemiecko-rosyjskiej. Pomimo tych prześladowań - piszą "Ultimas Noticias" - duch oporu w polsce jest nie do zwalczenia.

"Nueva Prensa" z 10 sierpnia ogłasza reportaż, opisujący skazanie na śmierć kilku osób w Polsce za nielegalne zdobywanie żywności.

"La Defensa" umieściła obszerny artykuł o gehennie profesorów pod tytułem: "Okropności w obozie koncentracyjnym". To samo pismo zamieściło artykuł o okrucieństwach niemieckich w Polsce pod tytułem "Niemcy w Polsce". "Dla przyszłych pokoleń - pisze La Defensa - okrzyk Niemcy w Polsce będzie synoniemem bestialstwa.

"Noticias de la Semana" omawia postępowanie władz okupacyjnych w Europie, podkreślając przytym, że jangorszą polityką, jaką prowadzą Niemcy, jest polityka finansowa na obszarach zajętych w Polsce.

Wszystkie gazety chilijskie umieszczają na pierwszych stronach w dniach 17, 19 i 20 sierpnia telegramy o czynach lotników polskich w Anglii.

"La Opinion" i "La Critica" umieszczają fotografię króla angielskiego w towarzystwie gen. Sikorskiego, przyjmującego defiladę wojsk polskich w Szkocji.

"Noticias de la Semana" ogłosiły reportaż fotograficzny, przedstawiający się naigrawanie się Niemców z religii katolickiej.

"El Mundo Judio" z dnia 8 sierpnia - ogólny artykuł informacyjny, uwzględniający specjalnie tragiczną sytuację ludności żydowskiej w Polsce.

Wszystkie gazety chilijskie doniosły też o rozstrzelaniu prof. Bartla we Lwowie.

/"Dziennik Polski" z dnia 7.XI.1941 r./

ZA PRAWO DO WOLNOSCI.

Gdy wyjdę na pokład i zadrę głowę do góry,
Gdy widzę dział przeciwlotniczych kontury,

A nad nimi miliony gwiazd w ciemności,
Gdy pomyślę o ich wielkości i odległości,
O miliardach ziem,takich,jak nasza,
Gdy potem pomyślę o wojnie,
To wszystko tak mnie przestrasza,
Czuję się tak niespokojny,
Tak nikłe stają się sprawy ziemskie,
Nie ważne,bez wartości,
Że czuję zawrót głowy i mdłości,
I zgodzę się nawt na klęskę
I na porażkę w wojnie,
Bo i tak nic się nie zmieni,
Tak samo dostojnie,spokojnie.
Będą się obracały w przestrzeni
Dalekich światów miliony.
Czy ważne jest coś we wszechświecie
Skończonym,czy nieskończonym?
To takie głupie przecież...

- A ja,gdy wyjdę na pokład
i zadrę w niebo głowę,
Gdy widzę w górze karabiny maszynowe,
A nad nimi miliony gwiazd w ciemności,
Gdy pomyślę,że ja też jestem tego częścią,
Choć niewielką,o małej wartości,
Z niedoskonałą głową i pięścią,
Lecz już trochę myśleć umiem.
Umiem mieć już uczucia,coś niecoś już rozumiem,
Mam pół-uczucia,nad uczucia i przeczucia,
Że ktoś przecież i o mnie pamiętał,
Ktoś mierzył myśli,ważył czyny,
Że stworzył mnie wyższym nad zwierzęta,
Że stworzył mnie wyższym nad rośliny.
Gdy widzę gwiazd tysiące,miliony,miliardy,
Gdy na wspaniały wszechświat
spoglądam w zachwycie,
Coraz bardziej się czuję nieugięty,twardy
I coraz bliższy Tego,który dał mi życie.
A jeśli będę ginął krwawo,czy niekrwawo
Z myślami nad rodziną i bliską Warszawą,
Jeśli na ustach uśmiech będę miał spokojny,
To nie z bohaterstwa,ani też nie z męstwa -
Będę wiedział,że ginę właśnie za to prawo.

I dlatego chcę wojny
I czekam zwycięstwa.

Józef Miłobędzki
/"Polska Walcząca",nr.42 z 1941 r./

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYZNIE /uzpełnienie/

I t u p i e r w s z y b y ł P o l a k....

Pierwszym żołnierzem amerykańskim,który padł na polu walki w wojnie z Japonią,był Polak Robert Niedźwiedzki,pochodzący ze stanu Michigen.Służył on w korpusie lotniczym i zginął od pierwszej bomby japońskiej,jaka spadła na Pearl Herbour.

B r y g a d a g e n. K o p a ń s k i e g o."New York Herald Tribune"w artykule swego specjalnego korespondenta w Libii podnosi zasługi gen.Kopańskiego,dowodzącego brygadą polską oraz podkreśla fakt,że wielka ilość polskich oficerów i podoficerów przeszła obecnie specjalną szkołę prowadzenia wojny na Pustyni.Brygada polska zajmuje obecnie specjalne pozycje zbudowane w celu stawiania oporu czołgom niemieckim.Postawa wojsk polskich jest znakomita.Są one pełne wiary w przyszłość i wiary we własne siły.Znaczna część samochodów ciężarowych,używanych przez polską brygadę,została zdobyta na nieprzyjacielu.

M i e j s c e P o l a k ó w w p o l s k i c h s z e r e g a c h .Prasa sowiecka ogłasza nazwiska trzech Polaków,którzy na froncie wschodnim przeszli ze strony niemieckiej na sowiecką.Są to:student Stefan Nowak i dwaj robotnicy:J.Sikorski i H.Mikuła,którzy zmuszeni byli do wstąpienia do armii niemieckiej.Jak podaje prasa sowiecka,wszyscy trzej natychmiast oświadczyli,że pragną wstąpić do armii polskiej w Rosji i dopytywali się gdzie wojsko polskie jest stacjonowane i jak się mają tam dostać.

K i e r o w n i k M.S.Z. p.R a c z y ń s k i w A m e r y c e.Kierownik Polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych E.Raczyński,opuścił Stany Zjednoczone,udając się do Kanady.W Ottawie odbędzie on rozmowy z przedstawicielami rządu kanadyjskiego oraz odwiedzi obóz polskich sił zbrojnych w Kanadzie.

S t o s u n k i p o l s k o - c h i ń s k i e .Stosunki chińsko-polskie od czasu poprzedniej wojny kształtowały się zawsze przyjaźnie - stwierdza wychodząca w Czung-Kingu prasa chińska- "Naród chiński z podziwem śledzi opór Polaków stawiany najeźdźcy.Zarówno Chiny jak i Polska walczą przeciw wspólnemu wrogowi.Przyjaźń polsko-chińska wzmocni się jeszcze bardziej do wspólnego zwycięstwa."

SYTUACJA WOJSKOWA z dnia 2.III.

FRONT WSCHODNI -Na froncie niemiecko-rosyjskim walki nietylko nie zmalały,ale w niektórych punktach nawet przybrały na sile.Na odcinku p ó ł n o c n y m w rejonie Staraja Russa została otoczona przez wojska sowieckie XVI armia niemiecka,po uprzednim rozbiciu kilku dywizyj niemieckich.Otoczone od kilku dni wojska mimo wielkich wysiłków nie mogą przebić kordonu rosyjskiego.Spieszące z pomocą wojska niemieckie /XVIII dyw.panc. oraz 5. i 81.dyw.piech./ zostały przez Rosjan powstrzymane.Załoga Leningradu coraz bardziej powiększa przestrzeń dookoła tego miasta i walczą z powodzeniem o ostateczne przerwanie niemieckiego pierścienia. Na odcinku ś r o d k o w y m toczą się szczególnie ciężkie walki między Wiaźmą a Smoleńskie,gdyż Niemcy usiłują tu za wszelką cenę odbić Dorogobuż.

Poza tym większe walki toczą się w rejonie Kurska a na odcinku p o ł u d n i o w y m w rejonie na południe od Charkowa i na Krymie,gdzie wojska sowieckie przeszły ponownie do działań zaczepnych i atakują z rejonu Sewastopola i z półwyspu Kerez.

Na Morzu Azowskim,prawdopodobnie na południe od Melitopola Rosjanie wysadzili desant. Jak widać z powyższego,mimo ściągania przez Niemców znacznych posiłków na front wschodni, inicjatywa spoczywa nadal w ręku wojsk sowieckich.Po stronie sowieckiej weszły już do walki samoloty produkcji amerykańskiej.Na Krymie użyto czołgi nowego typu.

LIBIA.W Cyrenaice nadal tylko działalność patroli,najbardziej ożywiona na linii Tmimi Mechili.Ruchy wojsk wskazują na większe zamierzenia ze strony gen.Rommla.Częste burze piaskowe nie pozwalają na większą działalność lotnictwa.RAF bombardowała lotnisko w Martuba,Cyrenę,port w Benghasi i Tripolis.

Lotnictwo osi przeprowadza wciąż naloty na Maltę,gdzie jednak nie osiąga znaczniejszych rezultatów.

DALEKI WSCHOD.Największe nasilenie w chwili obecnej przybrały walki w Burmie i dookoła Jawy. B u r m a .Japończycy po opanowaniu Pegu,prowadzą silne natarcie na Rangoon,oraz przegrupowują się wzdłuż wschodniego brzegu rz.Sittang,przygotowując akcję w kierunku północnym na Mandalay.

Obrona Rangoon jest dość silna,zwłaszcza obrona w powietrzu działa bardzo sprawnie,zadając ciężkie straty lotnictwu japońskiemu.Posiłki chińskie wciąż przybywają do Burmy.

INDIE HOLENDERSKIE.Japończycy prowadzą działania,które należy uważać jako przygotowanie do do bezpośredniego ataku na Jawę.Opanowali oni wyspę Banka przy wschodnim brzegu Sumatry oraz wysadzili desant na wyspie Bali,leżącej tuż na wschód od Jawy.W akcji na wyspę Bali Japończycy ponieśli bardzo ciężkie straty w jednostach floty wojennej i handlowej od lotnictwa holenderskiego i amerykańskiego,a także od floty sprzymierzonych.W akcji tej brały już udział samoloty nurkujące USA,przybyłe na Jawę w ramach posiłków amerykańskich.Poza tym sygnalizowane są liczne straty Japończyków na morzu zadane przez łodzie podwodne i lotnictwo w różnych punktach Indii Holenderskich.Część holenderska wyspy Timor została zajęta przez Japończyków.

W ostatniej chwili dowiadujemy się,że w dniu 1.III Japończycy rozpoczęli lądowanie na Jawie.Desanty wysadzono w trzech miejscach:na wschód od Batawii,w rejonie Rembang i na zachód od Serabaja.Flota i lotnictwo sprzymierzonych zadało Japończykom przed lądowaniem duże straty na morzu.Ze 140 jednostek floty i transpostowców zatopiono 23 jednostki.Walki na lądzie trwają.

CHINY.Natarcia Chińczyków przybierają na sile w prowincji Czang-Si,Hunan i Hu-Peh.

Ogólnie na Dalekim Wschodzie należy stwierdzić silną poprawę sytuacji na morzach,gdzie siły sprzymierzonych zadają już ciężkie straty Japończykom.Opanuwują oni wprawdzie coraz to nowe punkty,lecz przebieg tej akcji nosi już zupełnie inny charakter i zużywa coraz bardziej siły Japonii na morzu i w powietrzu.W Burmie natomiast ze względu na możność przerzucenia wszystkich sił lądowych z Malajów sytuacja przedstawia się korzystnie dla Japończyków.

ZACHOD.RAF bombardowało w ciągu ub.tygodnia Nadrenię,Niemcy zachodnie i półn.zachodnie,doki w Ostendzie oraz szczególnie silnie Kilonię i porty północne Rzeszy.

U brzegów Norwegii uszkodzono silnie krążownik niemiecki,/prawdopodobnie "Prinz Eugen"/ oraz zatopiono towarzyszący mu kontrtorpedowiec.

W dniu 1.III dokonano desantu spadochronowego we Francji i zniszczono ważną radiostację podsłuchową 20 km.od Havru.Akcja trwała 2 godz.bez żadnych strat ze strony Anglików.Dokonano zniszczeń i wybito bądź zabrano do niewoli załogę niemiecką.Spadochroniarze przedarli się po dokonaniu akcji do brzegu,skąd wrócili do Anglii na okrętach wojennych.

R O Ż N E.

U r z ą d z a n i e U k r a i n y.Zagospodarowywanie wielkich obszarów dorzecza Dniepru odbywa się według metod stosowanych już na naszych ziemiach.Struktura tego kraju była dostosowana do planów ekonomicznych Rosji i nie odpowiada planom niemieckim,które chciałyby tam mieć swój spichlerz.Dlatego też przenosi się masowo /i oczywiście przymusowo/wielkie ilości ludności z obszarów północnych do południowych,bardziej uprzemysłowionych i uboższych w ludność rolniczą.więc znowu wielka wędrówka ludów.

Na tym tle prawie humorystycznie wygląda nowe zarządzenie kacyka ukraińskiego Rosenberga,znoszące istnienie kołchozów.Ziemia teoretycznie staje się własnością prywatną,ale gospodarka będzie prowadzona wspólnie.Zamiast kołchozów rodzaj "gminnych spółdzielni gospodarski" na zasadach dzierżawy.Gospodarka indywidualna ma być ściśle uregulowana i kierowana przez odpowiednie władze zwierzchnie niemieckie.Nie kijem go tylko pałką.

Brak papieru daje się odczuwać nietylko u nas i w Rzeszy,ale i w innych państwach.Osobne rozporządzenie włoskie ogranicza objętość i format istniejących pism periodycznych i zabrania drukowania nowych.

W Turcji pewne gatunki papieru zostały obłożone konfiskatą a dzienniki cierpią na brak papieru i są nawet zagrożone koniecznością zawieszenia w czynności.

WĘGRY.Widocznie wojna z Rosją o "Nowy ład" Europy nie jest na Węgrzech bardzo popularna, skoro stronnictwo rządzące rozesłało po kraju wielką ilość mówców agitatorów,którzy mają za zadanie nawoływanie do wojny z bolszewizmem,międzynarodowym żydostwem itd.

KWIATKI IDEOLOGII NIEMIECKIEJ .Nawet wobec stumanionego narodu niemieckiego trzeba czasem usprawiedliwić rozpalenie pożgi światowej i zabory coraz nowych obszarów.To,co słyszymy czasem na ten temat w gadaninie fuhrera,nie jest widocznie wystarczające i prasa propagandowa

dodaje jeszcze od siebie rozmaite wyjaśnienia.

Tak np.czytamy w książce o idei "Reichu" Schusslera i w nawiązującym do niej artykułem Krugera w Warsch.Ztg./15.II.42/,że obecne kierownictwo Rzeszy ożywia ta sama idea,która przyświecała za czasów cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego.Uwaga to słuszna i my znamy tę ideologię,która prowadziła do podbojów we Włoszech i wytępienia Słowian w Europie środkowej. Dla wspomnianych autorów nie ulega najmniejszej wątpliwości o b o w i ą z e k /tak,obowiązek/rządzenia innymi narodami,gdyż wymaga tego p o s ł a n n i c t w o narodu niemieckiego. Czy to posłannictwo pochodzi od Pana Boga,czy od Wotana,czy jeszcze od kogo innego,tego nie wyjaśniono.Idea ta zrodziła "wielkie rzeczy":odzyskanie obszarów na wschód od Łaby,penetrację w krajach bałtyckich itd.,rzeczy o wielkiej doniosłości dla Europy.Tak przynajmniej oni twierdzą.Autorzy przypominają,że nie wszystkie obszary średniowiecznego "Reichu"powróciły do Niemców.Wzmiankują o bastionach "Reichu" takich jak Verdun,Cambrai,Niderlandy...Na załączonej mapce widzimy cesarstwo obejmujące /słusznie zresztą/Italię./Cóż na to Mussolini?/Na tej mapce,z okresu Hohenstaufenów,włączono też i Prusy Wschodnie do "Reichu",choć wówczas nie było jeszcze Krzyżaków w Polsce.

Jeśli naród otrzymał posłannictwo,to przecież fuhrer takiego narodu nie może być byle gefreitrem.Dawniej wystarczał cesarz namaszczany przez Papieża,obecnie chcą mieć fuhrera boga.Trudno to inaczej określić,jeśli się weźmie do ręki tomik współczesnej poezji,zawierający m.in.taki hymn:

"I wiemy,że On jest nam potrzebny
jak chleb i wino,Ten,który nas zjednoczył..."

lub też:

"Ty jesteś całością,
Fuhrer.
my jesteśmy twoją cząstką.
Fuhrer.
twoje dzieło i twoje państwo,
Sieg heil.itd /Schumann,Feier der Arbeit/

Ażeby ktoś się nie przestraszył tego posłannictwa i stojącego na czele bożka,podkreśla się,że chodzi nie o "rządzenie"Europą,lecz o "służbę"dla Europy.Dawniejsi publicyści niemieccy nie byli tacy zakłamani,bo otwarcie pisali,że ideały Niemiec,to siła,moc,panowanie.

Z PRASY "OSI"

O r ę d z i e S z e p t y c k i e g o d o p r a w o s ł a w n y c h b i s k u p ó w n a U k r a i n i e i n a z i e m i a c h u k r .Lwów 30.XII.1941 r.

"Do osiągnięcia naszych celów narodowych potrzebna jest nam jedność,bo nawet przy największej jedności i nausilniejszych walkach z naszej strony,warunki tak się mogą złożyć iż ideałów naszych nie osiągniemy.Dlatego trzeba,abyśmy,o ile to tylko jest możliwe,usunęli wszelkie rozdarcia i wszystko co nas dzieli,i wszelkimi siłami walczyli o osiągnięcie jedności....Niewątpliwie jedność religijna jest potężnym środkiem do osiągnięcia jedności narodowej.Dlatego, sądzę,każdy Ukrainiec patryjota powinien uczynić wszystko co może,przyczynić się do urzeczywistnienia jedności religijnej.Nie widzę,aby ktokolwiek z nas biskupów ukraińskich różnych wyznań mógł podtrzymywać cerkiewne rozdarcie.Dlatego piszę to pismo,aby wyciągnąć rękę do zgody i Wasze świętobliwości zaprosić do jedności cerkiewnej.Duchowieństwo i wierni naszych oparchij w dalszym ciągu metropolita wymienia środki jakie mają służyć propagandzie jedności wśród prawosławnych i kończy:"Chcąc dać sposobność do obiektywnego i zgodnego rozpatrzenia sprawy piszę to orędzie i proszę wszystkich biskupów na ziemiach ukraińskich o wypowiedzenie swych poglądów"

Krakowskie Visti nr.30 z dn.15.II.1942 r.